

W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego.

***Tabligh* Towarzyszy Obiecanego Mesjasza (as)**

Streszczenie Kazania Piątkowego

**Wygłoszonego przez Jego Ekscelencja Mirza Masroor Ahmad(aba),
Przywódcę Światowej Muzułmańskiej Wspólnoty Ahmadiyya w
meczece Bait-ul-Futuh w Londynie.**

9 marca, 2012 r.

[*Tabligh*, arab. szerzenie przesłania islamu] Hudhur powiedział, że Boży prorocy przychodzili na ten świat, aby sprowadzić ludzi do Boga, aby uczynić ich tymi, którzy oddają Mu cześć i przestrzegają Jego przykazań. Najdoskonalszym z proroków był nasz mistrz, Prorok (saw), który dokładnie przestrzegał objawionych mu nauk i czynił to w niezrównany sposób. Swoje przesłanie o prawdzie zaniósł arabskim Beduinom i niewolnikom; bez strachu przekazał je przywódcom Mekki i potężnym władcom ówczesnego świata. Po nim to wspaniałe zadanie spełniali jego Towarzysze (ra) i nieśli światu przesłanie prawdy. 1400 lat później, zgodnie z Bożą obietnicą, przybył prawdziwy i gorliwy wyznawca Proroka (saw), który wskrzesił tę misję wzywając świat, aby przyszedł do Boga i uczył ludzi, jak odnaleźć właściwą drogę prowadzącą do tego celu. Stwierdził, że jedyną ścieżką, jaka zbliża człowieka do jego Stwórcy jest religia islamu. W jednym ze swoich poematów mówi:

Przyjdźcie wszyscy, bo to jest miejsce, w którym odnajdziecie Boże światło.

Obiecany Mesjasz (as) napisał: Przystudiowanie religii świata wskazuje na to, że w każdej z nich, z wyjątkiem islamu, pojawiają się takie czy inne błędy. Jednak nie wynika z tego, że już w czasie swego powstawania były one błędne, ale po pojawieniu się islamu Bóg przestał wspierać inne religie. Stały się one podobne do zaniedbanych ogrodów, o które przestał dbać ogrodnik, które zostały pozbawione nawadniania oraz opieki i stopniowo zaczęły podupadać. Rosnące w nich drzewa owocowe uschły i przestały rodzić, a wszędzie rozpleniły się chwasty i kolczaste zarośla. Religie te utraciły całą swoją duchowość, która stanowi podstawę wiary i nie pozostało im nic oprócz pustych słów. (Wykład z Sialkot, Ruhani Khaza'in, tom 20, str.203; Istota islamu, tom I, str.14-15)

Dalej Obiecany Mesjasz (as) pisał, że islam jest ostatnim i ostatecznym Szaria [arab. prawo] i dlatego Bóg ochrania tą religię. Czyni to posyłając w każdym stuleciu strażnika, a w tym wieku posłał jego jako Mudżadida ostatniego milenium. Obowiązkiem każdego muzułmanina jest przyłączenie się do prawdziwego i gorliwego wyznawcy Proroka (saw). Obiecany Mesjasz (as) rozpowszechnił piękne nauki islamu poza granice Indii i ukazał je całemu światu, a tych, którzy złożyli mu bai`at, napełnił duchem, aby nieśli wszystkim ludziom przesłanie, że nadszedł czas, aby przyjść do Boga i przyłączyć się do Jego posłańca.

Hudhur dodał, że wśród tych, którzy złożyli bai`at Obiecanego Mesjasza (as) byli ludzie biedni, robotnicy, właściciele ziemscy, rolnicy, niewykształceni mieszkańcy wsi, ludzie interesu, osoby wykształcone i wielu, wielu innych. Wszyscy oni pojęli przesłanie Obiecanego Mesjasza (as) zgodnie ze swoimi zdolnościami, korzystając z możliwości przebywania w tak dostojnym towarzystwie i próbując rozpowszechnić to posłanie w swoim otoczeniu. Ci ludzie za wszelką cenę starali się przekazać innym prawdę, dlatego w

dzisiejszym kazaniu Hudhur chciałby przedstawić niektóre z relacji opisujących ich przeżycia.

Hadhrat Imam Din sahib (ra) opisuje jak kiedyś otrzymał list z prośbą, aby przyszedł razem z Maulwim z Qadian na spotkanie, które miało odbyć się we wsi, a którego tematem miała być debata religijna. Udali się tam zgodnie z zaproszeniem. Podczas dyskusji ich przeciwnicy uparcie powtarzali, że będą z nimi rozmawiać jedynie wówczas, gdy wskażą im gdzie w Koranie jest zapisane imię Mirzy sahiba i to jako "Mirza Ghulam Ahmad, syn Mirzy Ghulam Murtaza". Rozpoczęła się dyskusja, a Mauli sahib zauważył, że jeśli oni sami wskażą choćby jednego z wcześniejszych proroków, którego imię wraz z jego pochodzeniem zostało zapisane w Koranie, oni też to uczynią w odniesieniu do "Mirzy sahiba", ale jeśli takie zapiski o dawnych prorokach nie istnieją, to jaki sens ma ich pytanie? Nie otrzymano żadnej sensownej odpowiedzi. Jeden z naszych uczestników był Sikhem, a mauli z opozycji o tym nie wiedział i był wobec niego bardzo nieuprzejmy. Ale Bóg i tak przechylił szalę zwycięstwa na naszą korzyść. Kiedy Obiecanemu Mesjaszowi (as) opowiadano o tym wydarzeniu rzekł : Dlaczego Mauli sahib nie powiedział im, że Wzniosły Allah podał moje imię mówiąc ...**jego imię będzie Ahmad...** (61:7)

Hadhrat Pir Iftikhar Ahmad sahib (ra) napisał, że jego ojciec uwierzył w Hadhrata Mirzę Ghulam Ahmada (as) w czasie, kiedy oświadczył on, że jest *Mudžadid* [arab. Reformator] i rozpowszechniał tą wiadomość wśród przyjaciół i znajomych. Wydrukował w tym celu duży plakat. Razem z innymi jego wyznawcami wspierał wspólnotę datkami finansowymi. Ostatnie dni swego życia poświęcił propagowaniu tego przesłania i dążeniu do bycia najhojniejszą ofiarodawcą.

Hudhur wspomniał, że w dniu dzisiejszym oprócz książek, przesłanie islamu jest propagowane poprzez MTA. Początkowo program ten był transmitowany

przez jednego satelitę, a dzięki Bożej łasce obecnie przesyła go 10 satelitów, a równocześnie trwają starania, aby w Indiach MTA było można odbierać za pomocą małych talerzy satelitarnych.

Hadhrat Master Nazir Ahmad sahib (ra) napisał, że od najmłodszych lat uwielbiał robić *Tabligh* [arab. szerzenie przesłania islamu]. Jego rodzina mieszkała w części Lahor zwanej Bhaati Gate. Pewien Ahmadi przyszedł w odwiedziny do jego ojca i widząc entuzjazm chłopca przekazał mu wiedzę o dowodach i argumentach dotyczących życia i śmierci Jezusa (as). Master sahib zaczął widywać się z różnymi imamami i mówić im o tych dowodach. Jeden z nich powiedział mu, aby postarał się znaleźć blisko „Mirzy sahiba” kiedy zacznie wiać wiatr przynoszący pył. Niech zobaczy wówczas, czy jego twarz będzie tak samo zakurzona, jak twarze innych ludzi. Potem niech wróci do niego, a on powie mu dlaczego stało się tak, a nie inaczej i co jest faktem. Master sahib często miał okazję jechać do Qadian i czasami zdarzało się, że przebywał w towarzystwie Obiecanego Mesjasza (as) zwłaszcza przy okazji porannego spaceru. Jak opowiada bardzo często musiał wręcz za nim biec, bo Obiecany Mesjasz (as) chodził bardzo szybko i energicznie. Przypadkowo podczas jednego ze spacerów zaczął wiać wiatr, niosąc tumany kurzu. W drodze powrotnej osoby towarzyszące Obiecanemu Mesjaszowi (as) otoczyły go. Master sahib wspomina, jak przyglądał się jego twarzy i twarzom ludzi wokoło i był zdumiony tym, że oblicze Obiecanego Mesjasza (as) było czyste, podczas gdy pozostali mieli buzie obsypane pyłem. Jeszcze tego samego dnia powiedział o tym Hadhratowi Maulanie Nuruddinowi (ra), który wyjaśnił mu, że brak pyłu na jego twarzy jest znakiem, że rzeczywiście jest on Obiecanym Mesjaszem (as). Po powrocie do Lahor Master sahib opowiedział o tym imamowi, który wcześniej mu nie wierzył i dodał, że Hadhrat Nuruddin (ra) wszystko mu już wyjaśnił. Stwierdził, że kiedy ów imam sam pozbawił się tego

przywileju, on osobiście był świadkiem znaku potwierdzającego prawdomówność Obiecanego Mesjasza (as).

Hadhratowi Sher Muhammadowi sahibowi (ra) przyśniło się kiedyś, że ma przed sobą studnię wypełnioną mlekiem i rozdaje je swoim przyjaciołom wiadrami dopóki studnia nie wyschnie. Kiedy był w Qadian opowiedział ten sen Mauli Abdulowi Karim sahibowi (ra), który stwierdził, iż to mleko oznaczało wiedzę. Sher sahib powiedział, że przecież nie jest wykształconym człowiekiem. Maulwi Abdul Karim sahib odrzekł, że chodzi tu o wiedzę, która pochodzi od Boga i dodał, że jego przyjaciele z niej skorzystają, a wyschnięcie studni oznacza, że ci, którzy będą chcieli powstrzymać go od *Tabligh* pewnego dnia będą skończeni. Sher sahib opowiadał, iż wszystkie trzy rzeczy rzeczywiście miały miejsce.

Hadhrat Qazi Muhammad Yusuf sahib (ra) napisał, że dużo podróżował po Indiach i odwiedził wiele prowincji, widział też grobowiec Youza Asifa [tzn. Jezusa (as)]. Po złożeniu bai`at wszyscy w szkole zaczęli mówić o nim Qadiani lub używali innych przezwisk. Opowiada, że gdziekolwiek pojechał jego wiara stawała się tematem rozmów i Ahmadiyyat stawał się dzięki temu znany. Posypały się pytania, na które starał się odpowiadać najlepiej jak potrafił i ludzie zaczęli mówić o Ahmadiyyat. Kiedy zaczął pracować miał okazję do licznych podróży i wykorzystywał je do prowadzenia *Tabligh*. Dzięki jego działalności Ahmadiyyat zaakceptował około 250 osób.

Hadhrat Ahmad Din sahib (ra) opowiadał, jak pewnego razu w kazaniu piątkowym Obiecany Mesjasz (as) wspomniał, iż niedoinformowani ludzie z jego wspólnoty mają przewagę nad innymi osobami. Ahmad Din sahib mógł to potwierdzić, bo z własnego doświadczenia wiedział, że pomimo braku wykształcenia pokonywał maullich w dyskusjach, a oni twierdzili, że ich okłamał mówiąc, że nie jest wykształcony.

Hadhrat dr. Muhammad Buksh sahib (ra) relacjonuje, jak w 1903 roku listownie złożył bai`at, a rok wcześniej osobiście spotkał się z Obiecanym Mesjaszem (as). Podczas rozmowy powiedział mu, że pracuje w armii, w artylerii i dlatego prowadzenie działalności *Tabligh* jest dla niego trudne. Obiecany Mesjasz (as) zapewnił go, że wkrótce nie będzie sam. Poradził mu, aby zdecydowanie poświęcił się pracy *Tabligh* i kontaktował się z Dżama`at wszędzie tam, gdzie zostanie oddelegowany.

Hadhrat Mamo Khan sahib (ra) widział we śnie, jak na jego kolana upadł księżyc. Ktoś wyłożył mu ten sen i powiedział, że albo będzie bardzo szanowany, albo złoży bai`at jakiemuś świętemu człowiekowi. W tym czasie miał miejsce sławny incydent w Lekh Ram i Khan sahib pomyślał, że jeśli zostanie udowodnione, że jest to prawda, to złoży bai`at Obiecanemu Mesjaszowi (as). Kiedy okazało się, że owo proroctwo było prawdziwe posłał list zawierający jego przyrzeczenie, na który otrzymał odpowiedź napisaną przez Maulwi Abdul Karim sahiba (ra). Było to w 1904 roku. W 1906 Khan sahib złożył bai`at osobiście.

Hadhrat Abdul Rasheed sahib (ra) opowiadał, jak pewien młodzieniec nie będący Ahmadi skłaniał się ku ideałom ruchu Arya. Jego rodzice zabrali go do pewnego mauliego, a kiedy młody człowiek przedstawił mu swoje zastrzeżenia wynikające z nauk tej wiary ów mualli wstał i go uderzył. Młody człowiek uciekł, a ludzie biegli za nim. Pewien Ahmadi dołączył do tego tłumu i poszedł za nim do jego domu. Dowiedział się, o co chodzi i pewien młody człowiek wyjaśnił mu zaistniałą sytuację. Rasheed sahib udał się na spotkanie z tym młodzieńcem. Początkowo odmawiał on udzielania jakichkolwiek odpowiedzi i stwierdził, że jest Arya i nie będzie jadł mięsa oraz będzie chodził na spotkania tego ruchu. Pomimo to Rasheed sahib odwiedzał go regularnie i stopniowo nawiązał z nim przyjazne stosunki. Zazwyczaj chodzili na spacer i dyskutowali. Zbliżały się święta wielkanocne i Rasheed sahib poprosił go, aby

pojechał z nim do Qadian, ale on nie chciał o tym słyszeć. Po długich perswazjach wyraził jednak zgodę. W Qadian spotkali się z Hadhratem Maulaną Nuruddinem (ra), który powiedział młodzieńcowi, że może mówić co chce, a jego wszystkie obiekcje zostaną wyjaśnione i otrzyma na nie odpowiedzi. Kiedy Hadhratowi powiedziano, iż nie jada on mięsa polecił przygotowywać dla niego specjalne posiłki. To mile zaskoczyło młodego człowieka. Razem z Rasheed sahibem poszli do meczetu, gdzie przebywał Obiecany Mesjasz (as). W tych dniach właśnie pisał on o członkach Arya i udzielał odpowiedzi na stawiane przez nich zarzuty, a młody człowiek znowu był poruszony jego słowami. Potem Rasheed sahib wziął go na Darsul Quran prowadzone przez Hadhrata Maulanę Nuruddina (ra). Po ich zakończeniu odpowiadał on na pytania zadane mu przez młodzieńca. Po Maghreb [modlitwa po zachodzie słońca] pozostali oni w meczecie i przysłuchiwali się pytaniom zadawanym przez innych ludzi, na które Obiecany Mesjasz (as) odpowiadał za pośrednictwem Mauli Abdul Karima. Ten młody człowiek siedział i przysłuchiwał się wszystkiemu, ale sam nie zadawał żadnych pytań. Następnego dnia zrobił *ludhu* (rytualne obmycie się przed modlitwą) i w czasie modlitwy Zuhr [modlitwa po południu] ofiarował Salat, a na trzeci dzień złożył bai`at. Rasheed sahib napisał, że po tym jego miłość do islamu była tak silna, że zaczął mówić o jego zaletach w gronie ludzi Arya.

Hadhrat Mian Abdul Aziz sahib (ra) opowiadał, jak prowadził *Tabligh* skierowane do pewnego mauli z Pathanu, który był w średnim wieku, a było to w dzielnicy Neela Gumbad w Lahor. W efekcie *Tabligh* ów mauli powiedział, że chociaż wie, iż Obiecany Mesjasz (as) mówi prawdę, to cechą jego ludzi jest, że gdy raz coś odrzuca, to gdyby nawet przyszedł Sam Bóg i powiedział im, że jest to prawdą, to nie zmienią decyzji. Człowiek ten w końcu popełnił samobójstwo. Jego inne doświadczenie również dotyczy pewnego mauli z Pathanu, który zawsze gdy przechodzili koło jego sklepu w Lohari Mundi mówił: "idą niewierni". Mian sahib kiedyś powiedział mu, że zamiast wołać w ten sposób powinien najpierw czegoś się o nich dowiedzieć, na co ten odrzekł, że

gdyb nawet Bóg osobiście wstawił się za nimi, to on ich nie zaakceptuje. Ten człowiek popełnił samobójstwo połykając truciznę po tym, jak wyszła na jaw jego miłosna afera.

Hadhrat Munshi Qazi Mehboob Alam sahib (ra) napisał, jak starał się nawrócić Musę sahiba, a nawet zabrał go do Qadian, ale bez rezultatu. Pewnego dnia powiedział mu, że Hadisy opisują, jak Beduin powiedział do Proroka (saw), że jeśli przysięgnie na Boga, że jest Jego prorokiem, to go zaakceptuje. Prorok rzeczywiście przysięgł na Boga, iż jest Bożym Prorokiem i ów Beduin przyjął islam oraz ofiarował Prorokowi (saw) swoje plemię. To bardzo poruszyło Musę sahiba i natychmiast wysłał list do Obiecanego Mesjasza (as) pytając, czy przysięgłby na Boga, że jest Obiecanym Mesjaszem. Po otrzymaniu listu Obiecany Meszjasz (as) poprosił sahiba Maulwi Abdul Karima(ra), aby odpisał, że przysięga w obliczu Boga, iż jest tym samym Obiecanym Mesjaszem, który został obiecany ludowi Proroka (saw). Maulwi Abdul Karim sahib (ra) dodał od siebie, że otrzymawszy przyrzeczenie Bożego Mesjasza powinien albo złożyć mu bai`at, albo spodziewać się Bożej kary. Po otrzymaniu odpowiedzi Musa sahib razem ze swoją rodziną złożył bai`at.

Abdul Karim, prawnik z Lahor znany jako Bakra, zawsze wyrażał się o Obiecanym Mesjaszu (as) w bardzo obraźliwy sposób. Pewnego dnia Munshi sahib dyskutował z nim o śmierci Jezusa (as) i powiedział, że udowodni mu prawdziwość swoich słów. Prawnika uderzył Munshi sahib w twarz tak mocno, że ten upadł na ziemię. Tej nocy Munshi sahib miał sen, w którym ów człowiek leżał na połamanej ramie łóżka, a pod nim była wielka dziura, z której nie mógł się podnieść. Munshi sahib rano poszedł do niego i ostrzegł go, że we śnie otrzymał informację, iż czeka go wielka kompromitacja. Wkrótce okazało się, że jego niezamężna córka była w ciąży i zmarła podczas aborcji. Policja prowadziła dochodzenie w tej sprawie, a ów prawnik został zhańbiony i

poniżony. Pewnego dnia Munshi sahib zadzwonił do niego i powiedział, że spotkała go zasłużona kara za to, iż zawsze obrażał Obiecanego Mesjasza (as).

Hudhur dodał, że obecnie każdy maulli, który nawiązuje kontakt z daną osobą, chcąc prowadzić *Tabligh* musi postępować zgodnie z obowiązującymi przepisami i podejmować działania, na które one zezwalają.

Munshi sahib opowiadał również, że starał się nawrócić swoją teściową i chociaż jego słowa wywołały w niej silne uczucia, to nie zdecydowała się na złożenie bai'at. Dała mu swoją biżuterię i poprosiła, aby przekazał ją Obiecanemu Mesjaszowi (as) oraz zobowiązała go, aby zadbał, żeby i ona mogła otrzymać nagrodę w Dniu Sądu. Kiedy Munshi sahib kolejny raz jechał do Qadian zabrał ze sobą dar swojej teściowej. Obiecany Mesjasz (as) przyjął go i powiedział, że *InszaAllah* [arab. jeśli Bóg zechce] ta kobieta otrzyma swoją nagrodę. Kiedy jego teściowa zmarła nie odmawiał on modlitwy pogrzebowej w jej intencji. Później Obiecany Mesjasz (as) zwrócił mu uwagę, że powinien ofiarować modlitwę pogrzebową, bo ta kobieta swoim postępowaniem udowodniła, że naprawdę była Ahmadi.

Hudhur wyjaśnił, że biżuteria jest droga każdej kobiecie, a teściowa Munshi sahiba zrzekła się jej w trosce o Dzień Sądu i chcąc uzyskać Boże zadowolenie. Jednak nie każdy człowiek, który twierdzi, że nas nie potępia i twierdzi, że nie jesteśmy źli może być uznany za Ahmadi. Ta kobieta oddała to, co było jej najdroższe, aby wspomóc rozpowszechnianie islamu. Przy innej okazji Obiecany Mesjasz (as) wspomniał o tym, że jeśli dana osoba nie uważa nas za kłamców, to dlaczego nie mówi o tym otwarcie, a skoro zdaje sobie sprawę z tego, że mówimy prawdę i nic nie stoi mu na przeszkodzie, żeby złożył bai'at, to dlaczego tego nie uczyni? Tak więc decyzja o tym, czy ktoś jest lub nie jest Ahmadi jest podejmowana w zależności od zaistniałej sytuacji.

Hadhrat Maulana Ghulam Rasool Rajiki (ra) napisał, że po złożeniu bai`at przeczytał książki napisane przez Obiecanego Mesjasza (as) i z wielkim zapałem rozpoczął działalność *Tabligh*. Zawsze, gdy zobaczył 4 lub 5 rozmawiających ze sobą ludzi podchodził i mówił „gratulacje”. Kiedy pytali go, z jakiego powodu im gratuluje, odpowiadał, że z radości, iż przyszedł Imam Mahdi. Niektórzy go wyśmiewali, a inni dopytywali się, co ma na myśli i wtedy nadarzała się okazja do *Tabligh*. W ten sposób wielu ludzi dzięki jego działalności *Tabligh* przystąpiło do Ahmadiyyatu.

Hudhur powiedział, iż w dzisiejszych czasach prowadzimy działalność *Tabligh* poprzez rozpowszechnianie na całym świecie ulotek, a kiedy ludzie je otrzymują pojawiają się pytania i powstaje okazja do *Tabligh*. Samo wetknięcie w czyjąś dłoń kawałka papieru z przesłaniem pokoju od Stowarzyszenia Ahmadiyya nie wystarczy. Trzeba nawiązać kontakt z danym człowiekiem i zainteresować go tą tematyką na tyle, na ile jest to możliwe w danych okolicznościach. Podobnie wygląda sprawa meczetów. W ostatnich dniach zainaugurowano otwarcie trzech z nich, a w dalszym terminie zostaną otwarte jeszcze trzy, ponieważ Dżama`at z Wielkiej Brytanii kładzie na to duży nacisk. Również te meczety stanowią nowe drogi otwarte dla *Tabligh*, ponieważ z jednej strony ich budowa wywołuje falę krytyki, ale równocześnie, jak wynika z raportów, wzbudza zainteresowanie lokalnych obywateli, którzy lubią wiedzieć, co i dlaczego dzieje się w ich okolicy. Dlatego powinniśmy w pełni wykorzystać tę szansę.

Hadhrat Mian Muhammad Abdullah sahib (ra) opowiadał, jak ktoś z jego rodziny złożył bai`at, a potem przekonywał o tej prawdzie jego ojca. Pewnej nocy przyśniło się mu, że od strony Qadian świeci wyjątkowo jasny księżyc. Jego ojciec stwierdził, że musi to być znak potwierdzający prawdziwość Obiecanego Mesjasza (as) i tego samego dnia wysłał list ze swoim bai`at. Mian sahib napisał, że prowadził działania *Tabligh* jeszcze przed złożeniem bai`at, a

po nim jego *Tabligh* było tak intensywne, że dzięki niemu do Ahmadiyyatu przyłączyły się setki ludzi.

Następnie Hudhur ogłosił smutną wiadomość o dalszej męczeńskiej śmierci, jaka miała miejsce w Pakistanie. Nasz brat Maqsood Ahmad sahib mieszkający tymczasowo w Rablah zginął w Nawabshah. Jego rodzina pochodzi z wioski leżącej niedaleko Qadian, a jego dziadek był pierwszym Ahmadi w rodzinie. Hadhrat Khalifatul Masih II(ra) posłał go do Sind, aby doglądał tam ziemi należącej do Dżama'at. Kiedy Maqsood sahib miał zaledwie 12 lat jego dziadek zginął męczeńską śmiercią na jego oczach. Hadhrat Khalifatul Masih IV(ra) wspominał o nim w jednym ze swoich kazań piątkowych poświęconym pierwszym męczennikom. W 1938 roku Maqsood sahib przeprowadził się do Rablah, gdzie pracował w dziale sprzedaży leków homeopatycznych firmy Curative Company. Udał się w podróż służbową do Sind, podczas której dwaj nieznani napastnicy zastrzelili go w centrum miasta, przejeżdżając obok niego na motorze. Hudhur przypomniał, iż jest to już drugie morderstwo dokonane na Ahmadi w Nawabshah w ostatnim czasie. Małżonka Maqsood sahiba powiedziała, że otrzymywał pogróżki. Regularnie ofiarowywał Salat w meczecie i uiszczał datki finansowe. Przed udaniem się w podróż zapłacił czanda za siebie i za żonę. Po dziadku odziedziczył entuzjazm w prowadzeniu działalności *Tabligh* i być może to było powodem wrogiego ataku. Był bardzo towarzyski i z radością pomagał innym. Był silnie związany z Kalifatem i przepełniała go żarliwa miłość do Koranu. Kiedyś jego żona zapytała, czy mogliby być zaliczani do rodzin męczenników, a on odrzekł: „dlaczego nie, jeśli Allah nas wybierze”. Pozostawił trzech synów i dwie córki. Niech Bóg go wywyższy i ukarze jego wrogów.

W nocy z 4 na 5 marca zmarła Hajira Begum sahiba, żona Dervisha z Qadian, która miała 79 lat. Przez całe życie z wytrwałością pełniła rolę małżonki

Dervisha i wychowała 10 dzieci. Była moosia. Niech Bóg ją wywyższy i zapewni wytrwałość tym, których opuściła.